

jak jest, z jego historią, z jego zasobami i niedostatkami moralnymi i materialnymi i z jego widokami na przyszłość.

Któryś starożytny mniemał, że ludziom na wysokie dostojęstwo powołanym dopiero po skończeniu urzędowania powinowano składać należytą, jeśli się z obowiązków swych chlubić wywiali.

I my podzielamy to zdanie. Cieszyć się będziemy, jeśli o mężach zaufania rządowych, kraj powie w swoim czasie, że zasłużyli również i na jego zaufanie, gdyż się godnie sprawili.

Paryż 27 listopada.

B. Bardzo smutną przychodzi mi wieść donieść. Księżna Anna Sapieżyna, matka księżnej Anny Czartoryjskiej i Leona Sapiehy dziś o godzinie 4ej z rana w Bogu zasnęła. Jakkolwiek doczekała późnej starości, tyle jednak zostawia opłakujących jej stracie serce, tak była do ostatniej chwili rześką zdrową i pomocną cierpiącej ludzkości, że boleść przejmując wobec niewysłuchanych modłów, nieodwołalnych wyroków Przedwiecznego. Skon księżnej Sapieżyny pokrywa żałobą nie tylko wielką część naszych znakomitych rodzin, z którymi była spowinowacana, ale pogrąża w smutku wielką przysposobioną rodzinę nieszczęśliwych, których była opiekunką i dobrodziejką. Długi żywot zmarłej, przeplatany rozmaitemi rodzajami dolegliwości i zawodami, zakończyło ofiarne poświęcenie i niepospolita praca.

Wcześniej owdowiawszy poświęciła się księżna w zupełności wychowaniu dwójki dzieci i opiece poddanych w licznych włościach swoich. Dotychczas w żywej pamięci włościńców niestety pozbawionych oddawna dziedziczką tkwi jeszcze jej obraz i pokoleniom się przekazuje.

W chwili kiedy zwykle rodzice po ustaleniu dzieci mogą używać spoczynku, los przetrząsnął księżnie Sapieżynie cierpkie, lecz wznieście posłannictwo. Przez lat trzydzieści była ona aniołem opiekunem nie tylko bliskich serca swego, ale wszystkich cierpiących krzyż boży. Wielki rozsądek, wielkie pojęcie praktycznej części i niezmordowana czynność odznaczały szczególnie tę panią, której serce odpowiadało zdolności umysłowym. Ze szczątków fortuny wstrząśnionej falami nawałnicy potrafiła skłapać dla siebie, hojnie darzyć drugich, pozostać na stopniu odpowiednim przeznaczeniu swemu. Do księżnej Sapieżyny śmiało udawali się ci, którym serca i chęci nie brakło, ale na środkach zbywało. Księżna wspierała budżet niedoli. Jej nie śmiało nędzę, troski swoje powierzały, bo umiała pojąć, uczuć i zrozumieć każdego położenie.

Do niej garnęły się przybyłe pokolenia, którym na nauce i chlebie, nawet nieraz zbywało. Uczennice i uczniowie w instytucjach pod sterem i opieką dostojnego zięcia i córki księżnej wychowane, wiadomo jaki blon przyniosły ofiary głównej dostawicielki. Każde z tych młodych latorośli było znane księżnie, każde jak własne kochała dzieci, i nie przesadzę, że nie masz nikogo z tych co się do niej zbliżyli, któryby w tej chwili łzami się nie zalał.

Księżna do ostatniej chwili była przytomną, czynną i wieszającą jednemu górującemu wszystkim inne uczucia. Nie skończyła, ale zasnęła. Jeszcze wczoraj mówiła o kraju, o miejscach rodzinnych, jeszcze wczoraj krzepiała dusze wspomnieniami przeszłości. Co krajowe, co rodzinne ziemie obchodziło, przypominało, to wszystko u niej było święte i godne zajęcia. Taką to panią straciłmy. Taką to stracie kraj cały jak się o niej dowie niewątpliwie, że opłakiwać będzie.

Księżna Anna Sapieżyna była na tej ziemi typem staropolskiej matrony. W niebie gdzie jej Bóg nagrodził tyle poświęceń i dobrych uczynków, niech będzie aniołem stróżem. W rodzinie pozostałby przechowywać się tradycya cnót i dobroci księżnej. Dzięki Bogu kilka generacyj żyje, które godnie w ślady matki, babki i prababki wstępują lub wstępować będą.

Wiesć o wysłaniu wezwania do kongresu przez dwory austriacki i francuski jest mylną. Dotąd formalność ta nie jest jeszcze dopełniona. Mówią, że trudności, niektóre spóźniają ten krok przedwstępny zebrania. Krąży wieści o zakłaniach pochodzących ze strony Anglii jako i ociąganiach się innego mocarstwa.

mały korzystać nad flotą Tapal-paszy. Ostatni ten także połączył się z Egipcyanami, a tak obie floty muzułmańskie liczący razem 25 fregat, tyleż korwet, 50 brygów i mnóstwo statków przewozowych; ogółem przeszło 300 żagli mających na pokładzie 80 tysięcy ludzi i 2500 dział. Nawarkos hydrocki mógł stawić przeciw tej sile 70 lekkich okrętów, 5000 ludzi i 700 dział. Liczyby te tak nierówne zdawałyby się na pierwszy rzut oka, zmysłom; atoli wszyscy historycy greccy i filhelenscy zgadzają się na tę nierówność sił między walczącymi stronami.

Pierwsze zwycięstwo odniosła flota grecka 5go września 1824 r. na wysokości przylądka Geront w sąsiedztwie starożytnego Miletu. Topal-pasza przetrącony i pokłócony z Ibrahimem odplynął ku Dardanelowi. Ibrahim próbował sam utrzymać się na morzu i przybić do brzegów Messenii; lecz nawarkos niezmordowaną czynnością zastępując szczupłość sił, ciągle mu zastępował, i w bliskości Kandyi zniszczył mu największą fregatę i zabrał jednym zamachem 20 statków przewozowych, które natychmiast spalił. Po tej porażce wrócili Egipcyanie do Aleksandrii, a Miaulis zebrał swoją flotę nie uszkodzoną popłynął do

Podróż lorda Cowley do Londynu można się domyslać że miała na celu załatwienie przeszkód. Szlachetny milord już powrócił, powiadając że przywiózł zadowalniającą odpowiedź, ale *Monitor* dzisiaj jeszcze milczy, a publiczność miałyby przynajmniej prawo odczytać traktaty podpisane w Zurychu, które już i zratyfikowane i wymienione zostały. Milczenie *Monitora* niepokoi opinię publiczną.

Generał Martimprey spodziewany jest co chwila. Pozorny powód przez dzienniki podany, jest zdanie sprawy z dokonanych operacyi wojennych. Niedowierzający twierdzeniom półurzędowym, robią słuszną uwagę, że raport dobrze i szczegółowo zrehabilitowany, mógłby być uwołnić wielkorządcę Algieru od możliwej podróży. Przypisują więc inne przyczyny pobytowi generała. Choć korpus francuski już dokonał czego zamierzył, mogą jednak pojawić się wypadki z powodu wojny Maroku z Hiszpanią, na które oboje mają okiem Francya niemogłaby spoglądać. Niewiem jak dalece można wierzyć dziennikom, ale głoszą, że widziało angielskich inżynierów kierujących robotami fortyfikacyi Tangeru i artylerzystów w mundurach angielskich, mustujących kanonierów marokańskich.

W ogólności ton prasy angielskiej został zmodyfikowany. Jestto coś nakazał chwili po nagłej i gwałtownej burzy zaraz następującej. Mijamy nadzieję, że przyjdzie i do zupełnej ciszy, chociaż wątpię, ażeby ze stron obu przyszło kiedy do najzupełniejszej zgodności uczuć i opinii.

Monitor dzisiaj ogłasza nominacyę księcia Metternicha ministrem pełnomocnym austriackim w Paryżu. Nim jeszcze urzędowy organ przemówił, a nawet dekret cesarski w Wiedniu się ukazał, już księżę uważany był przez opinię jako przyszły reprezentant Austrii, a to z powodu szczególnego odznaczenia się i przychylności jakiej doznał od obojga Cesarstwa.

Księżna Leichtenbergerska zabawi dni kilka w Compiegne. Wzięła z sobą tak liczny poczet sług i towarzyszących jej osób, że połowę służby dworskiej w Compiegne musiało ustąpić mieszkań i wynieść się do miasta.

Cesarzowa Eugenia brała udział w repertuaru teatralnej amatorskiej, którą już kilka razy powtórzone w Compiegne.

Cesarz pracuje bardzo wiele, zawsze przewodnicząc radzie ministrów, którzy osobnym konwojem udają się w dniach rady do monarszej rezydencji. Kilka już razy zajęcia i praca pozbawiły Cesarza połowian, które bardzo lubi.

P. Beryer bronić będzie *l'Ami de la Religion*, oskarżony o zamieszczenie fałszywego listu Króla sardyńskiego do Cesarza Napoleona. W żadnej epoce publiczność nie była tyle wystawiona na zawód i fałszywe doniesienia ile w obecnej. Jest wyraźne stowarzyszenie knujące fałszywe, potwarze, kłamstwa. Dzienniki ogłosiły według podań dzienników włoskich list kardynała Antonellogo jeszcze w 1849 r. do legata w Bolonii pisany, w którym minister spraw zagranicznych Państwa Papieskiego przeżył autentyczność listu Cesarza Napoleona pisanego do Edgara Neyra, i którego jak wiadomo dał powód do zwążywych w ówczesnej Izbie prawodawczej francuskiej dyskusji. Tak dalece znowu posunięta nienauka traci przesadę.

Paryż 21 listopada.

L*** Nie z Paryża ale raczej z Petersburga powinienem list niniejszy datować, bo on jest tylko wiernym przepisaniem kilku listów prywatną drogą przedwczoraj tu doszłych, a donoszących o tym co zaszło w Petersburgu od powrotu Cesarza do stolicy. Opowiadam wypadki jedne po drugim i w takiej kolej jak się zdarzyły.

Najpierwszym było podanie adresu do Cesarza przez pięciu znakomitych obywateli, z doproszeniem się o nadanie całemu państwu karty konstytucyjnej, jaką obiecywał Cesarz Aleksander I w r. 1818, kiedy się cieszył z udzielonych swobód Królestwu Polskiemu. Cesarz Aleksander II po przeczytaniu tego adresu napisał własną ręką na nim te słowa: *blachodaru za otкровенность* (dziękuję za otwartość).

W kilka dni potem osiemnastu deputowanych z komitetów gubernialnych powołanych do Petersburga na obrady nad sprawą włościańską a ograniczonych tylko do objaśniania Komisji Re-

Hydry, gdzie go z tryumfem przyjęto. Kampanię tę uważają za zwycięstwo dla Greków, a najgłębiej za zwycięstwo dla Turków, którzy od grudnia stracili 3 fregaty, dwie korwety, wiele brygów, 50 statków przewozowych i 15 tysięcy ludzi.

Ibrahim przewyższając odwagą i zrzecznością wszystkich admirałów tureckich, postanowił narażać się na niebezpieczeństwa kampanii zimowej, aby niespodzianie uderzyć na Greków. Jakoż z końcem lutego 1825 r. wypłynął z Aleksandrii a wreszcie tygodni później wyszedł na ład 11 tysięcy ludzi i 800 koni na brzegi Messenii, w miejscu, gdzie wznosił się twierdzą: Modon i Nawaryn. Obiegłszy wojskiem ostatnią twierdzę połał 50 brygów na zajęcie Sfakterii, wyspy wąskiej a długiej zamykającej od końca do końca szerokie półkole zatoki nawaryńskiej, i dającą przystęp do tej zatoki tylko przez dwa ciśnie przesmyki, jeden od północy, od południa drugi. Sfakteria miała na całą obronę 8 dział i 350 żołnierzy pod dowództwem Tsamadosa najlepszego przyjaciela Miaulisa. Staba ta załoga broniła się zacięcie przez 12 godzin. Ka wieczorowi, ci co zostali przy życiu dosiedli łodzi, a wymijając czujność nieprzyjaciela, uszli w nocy na pobrzeża Morei. Naprawdę

dakcyjnój*), przesłało inny adres do Cesarza z uzasadnieniem się na tajemniczość, z jaką postępuje względem nich wspomniana komisya redakcyjna, że od czasu przybycia do stolicy aż potąd nie wiedzą na jakim stopniu stoi sprawa, dla której powołani zostali, że pytani od spólbymateli swoich żadnej im odpowiedzi nie są w stanie udzielić. To drugie przyjęcie, i prośba nieostawiała żadnej odpowiedzi.

Może być, że do nieukontentowania Cesarza przyłożyła się także inna okoliczność będąca w związku z sprawą uwłaszczenia włościńców. Dawidow-Orłow wydrukował w Paryżu bezimiennie *Lettre d'un député de Comité à Mr le Président de la Commission de rédaction, aide de camp general Rostowoff*, i w tym liście przemawia się z niedołężności komisji, dowodząc, że komisja prace do niczego dobrego nie doprowadza, i że sprawa włościańska na drodze na jakiej się dziś znajduje, nie otrzyma żadnego rozwiązania. List p. Dawidowa oburzył Cesarza, kazał przywołać adjutanta swego a krewnego p. Dawidowa, księcia Bariatyńskiego i temu zlecił powiedzieć autorowi listu (bawiacemu w Petersburgu), że jeżeli poważy się ogłaszać podobnego rodzaju pisma, może zostać zastrzelony tam „gdzie i kruszy nieodgrzebaną jego kość”, przysłowie rosyjskie, dobitnie malujące nicotą, jednoczesną a zupełną zniknięcie z powierzchni ziemi.

Nie na tem koniec objawów tycia politycznego o jakich ani się marzyło Rosyjanom za panowania Cesarza Mikołaja. Jeden z synów senatora Bezobrazowa, napisał do Cesarza list następującej treści: Monarcho najlępszego chęci, niejestes świadom prawdziwego stanu Rosji. Rad był widzieć ojczyznę naszą zszedłszy; że tak jest przedstawia ci obłudni zausznicy, a ona stoi nad przepaścią. Ona potrzebuje nagle a stanowczego ratunku, a bez Twojej pomocy wieszająca burza spadnie na głowy nasze i zamiast błędnego pokoju i pomyślności o jakich marzysz dla nas, ujrzymy rewolucyę, rozpręta moralne i polityczne, bankructwo. Nie masz sprawiedliwości w urzędach, przepuststwo sędziów bezwstydnie kazi ich sumienia; (w tem oskarżeniu nie miał nawet względu na najbliższe sercu swojemu osoby). Nieład i bezład po wszystkich administracyach doszedł do najwyższej potęgi. Potrzeba reformy, reformy praw, instytucji, ooby społeczeństwo rosyjskie przetrwało mogły, inaczej biada Rosji.

Cesarz znalazł to pismo Bezobrazowa występnem i zwołał Radę państwa, aby csażdziła właściwe znaczenie i cel jego. Prezes Rady ks. Orłow usunął się od wyrokowania, z powodu że jest związkiem pokrewieństwa złączony z oskarżonym. Księżę Bazyli Dolhorki i Szuwałow wymówili się słabością zdrowia. Reszta członków uznała M. Bezobrazowa winnym zbrodni stanu; pozbawiony rang i szlachectwa, wyrokiem rady stanu zesłany został na mieszkanie do Wiatki.

Nie są to pojedynczych osób tylko wysoki, ale raczej objawy powszechnego usposobienia umysłowego, zapowiadające nowy a bliski bardzo stan rzeczy w Rosji. Szlachta petersburska chce dać poznać, że uszanowała w p. Dawidow-Orłowie odwagę jego cywilną, ma zamiar na przyszłych wyborach mianować go swoim marszałkiem. Dodaje korespondenci, że z drugiej strony idee socjalistowskie opanowały umysły wojskowych i że największe niebezpieczeństwo grozi właśnie z tej strony. Żeby mu zapobiedz, główną-dowodzącą na Kaukazie ks. Boryatynski, posiadający zaufanie wojska, nagle do stolicy powołany został.

*) Należy odróżnić tę Komisję redakcyjną od „Komitetu Głównego dla sprawy włościańskiej”, które to oddzielne władze poczytywane są za jedną przez dzienniki niemieckie i francuskie. Obie te władze są utworzone przez rząd, lecz odmienne i różnicę ich już nieraz wskazywaliśmy. Komitet Główny dla sprawy włościańskiej wyznaczony został przed dwoma laty, składa się z pierwszych dygnitarzy państwa i prezyduje w nim Cesarz, a w razie jego niebytności ks. Orłow przez Rady Państwa; ma on ostatecznie obradować nad stanowczym projektem przemiany stosunków włościańskich. Lecz dla ułatwienia mu zadania ustanowił rząd w roku bieżącym przy tym Komitecie Komisję redakcyjną pod przewodnictwem generała Rostowcowa, która wraz z deputowanymi Komitetów Gubernialnych szlacheckich miała przegladnąć projekty nadesłane przez Komitety Gubernialne i ułożyć według nich stanowczy projekt z różnemi dla każdej prowincji modyfikacyami odpowiednemi miejscowości. P. R. Cz.)

Temi dniami przybył do Paryża baron Stieglitz i jak mnie zapewniało, wszystkie swoje kapitały z Rosji tu sprowadza. Miałoby to być jednym z bardzo znaczących symptomatów niepełnej przyszłości. Kapitały z natury swojej bywają wielce drażliwymi na zmianę politycznej atmosfery, i wczesnie przewidują gromadzące się chmury, z których sprowadzają się w końcu niebezpieczne gromy.

Bankier Homberg, do zasiadania w komitecie petersburskim włościańskim powołany został, i przeszłego tygodnia ztąd odjechał.

Wiesć, jakoby prezes komisji redakcyjnej jen. Rostowcow dostał pomieszczenia zmysłów, a której od piętnastu dni zupełnie tu wierzono, wedle otrzymanych listów okazała się fałszywą.

Gazeta Lwowska z 29go listopada zamieszcza dokonczenie posiedzenia komisji obradującej we Lwowie nad ustawą gminną, odbytego na dniu 26 listopada:

§ 23. „Prawo głosowania nie przysługują:”

„1. Tym którzy są w zaległości z podatkami lub opłatami na potrzeby gminy, lub wreszcie z rachunkami z administracyi majątku gminnego.”

„2. Kredytarysom przed skończonym śledztwem, konkursowem, lub jeśli nie uznano ich za niewinnych.”

„3. Tym, których podciągnięto pod inkwizycyę za jaką zbrodnię, przestępstwo lub wykroczenie, popełnione z chciwości albo przeciw publicznej moralności, przez cały tok śledztwa i także po skończonej indagacyi, jeśli za takie postępy popadli karze, lub co do zarzuconej im zbrodni u wolnieni zostali tylko ze względu na niedostateczne dowody.”

„4. Osobom zaopatrywanym w domu ubogich, zostającym w stosunkach służbowych, tudzież takim, jak dzienni najemnicy, czeladnicy lub fabryczni pomocnicy, którzy nie mają niezawisłego utrzymania.”

„5. Właścicielom nieruchomości realności, od której dożywotniemu posiadaczowi przysługują prawo głosowania.”

Do ustępu 1:

nadmienia referent, że tym, na których ciężą zaległe podatki, opłaty na gminę lub rachunki gminne, należy z tego powodu ująć prawo głosowania, ponieważ nie są niezawisłymi. Jako wyborcy dawałby głosy swe tylko tym, których mają za swych przyjaciół, lub jeśliby wybór padł na nich samych, to mogliby się snadnie znaleźć w położeniu, że przyszyby im egzekwować własne zaległości.

Członkowie komisji przemawiają kolejno w sprawie tego punktu, i podają następujące wnioski precyzyjne:

1. **Wniosek:** Wymienione w ustępie 1. osoby wykluczyć nie od głosowania, ale od obieralności w § 26.

2. **Wniosek:** Wymazać zupełnie pierwszy ustęp, bo ten, kto by się chciał uchronić od wyboru, potrzebowałby tylko nie uiszczyć jednej raty podatkowej, a uwolniłby się od ciężaru urzędu gminnego.

3. **Wniosek:** Ułożyć ustęp 1 w następujący sposób: „Tym, na których ciężą zaległe podatki, opłaty na gminę lub rachunki z administracyi majątku gminnego, pokud trwa zaległość.”

Przy głosowaniu oświadcza się większość głosów za drugim wnioskiem, tj. za wymazaniem ustępu 1go.

Ustęp 2. przyjmuje komisya bez debaty jednogłośnie z tym dalszym dodatkiem: że i ci, z którymi toczy się komplanacye w drodze sądowej, wykluczeni są od głosowania, pokud trwa urzędowanie w tej sprawie.

Do ustępu 3go proponuje przedewszystkiem jeden z członków komisji, żeby wyraz „przestępstwo” położyć po słowach „popełnione przeciw moralności publicznej.”

Wniosek ten nie znajduje poparcia.

Jeden z członków komisji zabiera następnie głos, wyrażając, że zdaje się pożądanem pociągnąć pod szczególną rozważę kwestyę, czy człowiek, stawszy się winnym jakiejś zbrodni lub innego jakiegokolwiek postępku, który go nie hanbi, ma już na zawsze tracić swe polityczne prawa i swe stanowisko w gminie, i czy dla takiego człowieka jeśli się poprawi i jest zresztą poczciwym, nie ma już żadnego ratunku. Mowca mniema, że taką karę nie uzasadniają nawet ustawy, bo ko-

morze, lecz właśnie wiatr sprzyjający Grekom był im przeciwny, i dla tego musieli pozostać. Tymczasem Miaulis spalił im jedną wielką fregatę, sześć brygów i 20 galiot; oieniom zgwałtego przyjaciela nie można było wyprowadzić zutzego pogrzebu.

W ciągu tego roku Miaulis po trzykroć dostarczył żywności oblężonej Missolongi. Gdy po czwartym raz chciał to uczynić, niemógł swego dopiąć, tak miasto było ściśnięte i stracone. O tej kampanii, i o innych walkach do r. 1827 nie mamy co znamienitego powiedzieć; — tyle tylko dodamy, że mieszkańcy wysp zrujnowani i zdziśiatkowani w siedmioletnim boju, byłiby pewnie padli ofiarą przeciwnych sił wroga, gdyby Francya, Anglia i Rosya nieporozumiały się i nieobroniły Morei od niszczącego miecza Ibrahima. Wiadomo z historyi, jak w boju pod Nawarinem w kilku godzinach runęła marynarka turecka.

(Dokończenie nastąpi).

deks karny wypowiedzi wyraźnie, że zbrodniarzowi, co przebiegł swą karę, nie można dalej zarzucać zbrodni. Mowca nie może na teraz wniesić, co wypadałoby postanowić w tym względzie; na razie proponuje tylko, żeby co do zasady powziąć uchwałę, że takiemu człowiekowi należy podać sposobność, by uzyskał napowrót swe prawa polityczne.

Inny członek komisji popiera ten wniosek, przytaczając z praktycznego życia przykłady, gdzie często najpocziwsi ludzie dali się uwieść do popełnienia zbrodni.

Wniosek ten przyjmuje komisja jednogłośnie. Pod zastrzeżeniem tego wniosku przyjęto jednogłośnie ustęp 3.

Podobnie oświadczyli się wszyscy członkowie za zatrzymaniem ustępu 4.

Jeden z członków komisji proponuje wymazać ustęp 5; bo właściciel może mieć nieraz większy interes w gminie niż dożywotni posiadacz.

Wniosek ten pozostaje w mniejszości, a ustęp 5 utrzymał się większością głosów.

Jeden z członków komisji podaje wniosek, że po wsiach mają być izraelici zwyczajnie wykluczeni od głosowania.

W miasteczkach nie wypadałoby zastosować tej zasady ani też na tych izraelitów, którzy posiadają niepodzielne gospodarstwo gruntów z osobnymi obywatelami, mieszkającymi stale w gminie i opłacającymi 10 zł. stałego podatku.

Wniosek ten pozostaje w mniejszości.

§ 24. „Prawa do głosowania należy zwyczajnie używać osobiście“.

„Małoletni i ci, co zostają pod kuratelą, używają prawa głosowania za pośrednictwem wych. „prawnych zastępców, małżonki za pośrednictwem mężów, niezamężne, separowane i owdowiałe kobiety, korporacje, stowarzyszenia, towarzystwa, państwo, publiczne fundusze, oddaleni w interesie państwa lub gminy, i właściciele byłej posiadłości dziedzica (§ 8 i 9) jeżeli nie mieszkają w miejscu, za pośrednictwem pełnomocników.“

Jeden z członków komisji wnosi przyjąć postanowienie, że małżonki wtedy tylko mają oddawać głos swój za pośrednictwem mężów, jeżeli żyją z nimi. Paragraf powyższy zawiera wprawdzie normę, jak separowane małżonki mają używać prawa głosowania, ale nie określa wypadku, gdzie małżonka nie będąc separowaną, nie żyje z mężem.

Wniosek ten pozostaje w mniejszości.

Jeden z członków proponuje wymazać wyrazy „o interesie państwa lub gminy“, ażeby każdemu nieobecnemu wolno było zastąpić się pełnomocnikiem.

Przyjęty w projekcie sposób ułożenia utrzymuje się większością głosów.

W większością głosów przyjęto także wniosek jednego z członków komisji, by wymazać słowa „jeżeli nie mieszkają w miejscu“ i żeby tem samem wolno było właścicielowi dawniej posiadłości dominikalnej zastępować się w każdym razie pełnomocnikiem.

Jeden z członków komisji podaje nadto wniosek dotyczący następujące postanowienie do § 24:

„Jeżeli dwóch lub więcej posiadaczy gruntowych znajdują się w posiadaniu jednej prawnie nierozdzielnej realności, to mają tylko jeden głos i używają prawa głosowania za pośrednictwem pełnomocnika.“

Za tym wnioskiem oświadcza się kolejno trzech członków komisji, dodając jednak, że postanowienie o pełnomocnikach należy do oddziału o postępowaniu wyborczem.

Na zarzut, że wniesioną zasadę co do właścicieli częściowych przyjęto już dwukrotnie, odczytano niniejszy wniosek do drugiego odczytu.

§ 25. „Nikt nie może zastępować więcej jak jednego uprawnionego do głosowania. Pełnomocnik musi mieć sam prawo za siebie, ma być mężczyzną i austriackim poddany, nie mogą mu też zadane w § 23 (od 1 do 4) wymienione przeszkody stać na zawadzie.“

Wniosek przeciwny, by i cudzoziemcy mogli występować w charakterze pełnomocników, nie znajduje poparcia, a paragraf 25 przyjęto bez debaty w zaproponowanym ułożeniu.

„Wyjątkowo nie mogą być obieranymi:“

- a) Ci, co nie skończyli 30 roku wieku;
- b) co nie mogą dowolnie zawiadywać swym majątkiem;
- c) co przynajmniej od trzech lat nie mają stałej w miejscu siedziby;
- d) wojskowi;
- e) urzędnicy i słudzy gminy;
- f) duchowni wszystkich wyznań i nauczyciele religii uznanej społeczności religijnej.

Wypowiedzianą w tym paragrafie zasadę tudzież wyjątki a) i b) przyjmuje komisja jednogłośnie bez debaty.

Do punktu c) nadmieniamy jeden z członków komisji, że już § 22, co traktuje o uprawnieniu do głosowania, wymaga trzyletniego posiadania domu lub gruntu.

Mowca nastaje na wymazanie tego punktu, który byłby nadto uciążliwy dla wielkich posiadaczy dóbr.

Wniosek ten uzyskuje większość głosów i punkt c) zostaje wymazany.

Do punktu d) wnoszą następujące poprawki:

- 1 poprawka: wyjątek punktu d) odnosi się tylko do tych wojskowych, którzy nie są dawniejsi dziedzicami w gminie.
- 2 poprawka: wyjątek d) powinien odnosić się tylko do wojskowych w czynnej służbie.
- 3 poprawka: wyjątek ma odnosić się do wojsko-

wych w czynnej służbie i urzędników publicznych. Wszystkie trzy poprawki pozostają w mniejszości, a ułożenie projektu uzyskuje większość głosów.

Punkt e) przyjęto bez debaty jednogłośnie.

Wyjątek punktu f) usprawiedliwia referent w następujący sposób:

Projekt mógłby snadnie ściągnąć na siebie zarzut, że wykluczając duchownych od wyboru do reprezentacji gminnej, pozbawia gminę jednej z nieraz inteligencji w jej gronie.

Właściwie jednak stanowisko duchowieństwa w tym kraju, gdzie niski stopień oświaty naszego ludu wiejskiego wykazują potrzebę wykluczenia duchownych w ich własnym interesie.

Taki skład rzeczy skłonił poprzednio jednego z członków komisji do wniosku, by duchowieństwu zupełnie odrębne wytknąć w gminie stanowisko.

Nie zgadzając się z odosobnieniem duchowieństwa w ogóle, mniemał się jednak referent obowiązany przyjąć w ustawę wyjątek na ich korzyść. Duchowieństwo wiejskie mianowicie w lwowskim okręgu administracyjnym należy prawie wyłącznie do grecko-katolickiego obrządku.

Księża są zwyczajnie ojcowie rodzin i uposażeni gospodarstwem.

Zatrudnienia połączone z duchownym powołaniem są już same w sobie dość rozległe, a dodawszy do tego gospodarstwo i sprawy rodzinne, to zaledwie mu już tyle może pozostać czasu, aby mógł odpowiedzieć obowiązkom członka reprezentacji gminnej.

Zresztą musi przyznać każdy, kto zna charakter naszego ludu wiejskiego, że duchowny będąc członkiem reprezentacji gminnej postradałby rychło swą powagę w gminie, gdyby jak się dzieje zwyczajnie w zgromadzeniach radnych ten lub ów z jego wniosków, lub jakie popierane od niego zdanie nie mogłoby się utrzymać choćby tylko z powodu mniej oświeconej większości.

Poza obrębem reprezentacji gminnej ma duchowny szerokie pole wspierać gminę dobrą radą, a ten wpływ jest też o wiele trwalszy.

Prowizoryczna ustawa gminna z r. 1856 nie przyzwoliła na wybory duchownych i wypadałoby zostawić tak i nadal, zwłaszcza, że jest daleko łatwiej przyznać później obieralność duchowieństwu, gdyby się to okazało pożądanem, niż w przeciwnym razie ujmować raz nadane prawo.

Do tego punktu f) wnoszą jeden z członków komisji dodatek, że i publiczni nauczyciele mają być wykluczeni od obieralności, i układa punkt ten w następujący sposób: „duchowni wszelkich wyznań, nauczyciele religii i wszyscy nauczyciele publiczni.“

Wnioskodawca oświadcza się za tem, aby przynajmniej do instrukcji przyjąć postanowienie, że duchowni mają z doradczym głosem brać udział we wszystkich tych naradach, które odnoszą się do spraw kościelnych, dobroczynnych i szkolnych, tudzież do fundacji gminnych.

To samo stosuje się i do nauczycieli, gdzie chodzi o sprawy szkolne.

Wniosek ten przyjęto większością głosów.

Jeden z członków komisji wnosi, by po wsiach wykluczyć także żydów od obieralności.

Wnioskodawca powołuje się przytem na powody, jakie przy § 23 wyłożył przy swym wniosku, by nie przyznać żydom prawa do głosowania.

Wniosek ten pozostaje w mniejszości.

Na tem zamknęło się posiedzenie o godzinie 2 1/2 po południu.

Wiedeń 1 grudnia. O. D. Post która wczoraj ani słowa nie wspominała o nowych przepisach prawa drukowego, dziś mówi, że uczyniła to dla tego, iż posadzano ją zwykle o chęć występowania w sprawie wolności druku na czele i w imieniu drugich. Nie przypominamy sobie, czyśmy tę odwołanie w O. D. Post kiedy dostrzegli, lecz nie pomijamy, jakby można inaczej przemawiać w sprawie dziennikarskiej, niemówiąc w imieniu wszystkich. O. D. Post astąpiła przeto pierwszeństwa innym, jak twierdzi, dziennikom, dziś dopiero zabierając głos w tej sprawie. Nie inaczej ocenia ona te nowe przepisy prawa drukowego, jak tylko w podobny sposób co wszystkie inne dzienniki. Jest to waryowanie tylko na różny temat. O. D. Post powiada, że gdyby to prawo chciało zastosować w całej rozciągłości, niemasz jednego dziennika, niewymagając gazet urzędowych, którychby nie można pociągać do odpowiedzialności. Zamierzając prawodawcy nie było wszakże stawianie prasie przeszkody i czynienie wydawania dzienników niepodobnem; chciał on tylko zaprowadzić przepisy na niektóre usterki. Lecz niejasność i elastyczność ich jest niebezpieczniejszą niż ich surowość. Dla tego dziennik ten spodziewa się, że niebawem wyjdą objaśnienia tych nowych przepisów, które ich zbyt elastyczność zmniejszą.

Gazeta Wiedeńska pisze o postanowieniu względem zniesienia władz ustanowionych do ukończenia prac nad uregulowaniem własności ziemskiej. Dzieło uwolnienia gruntowego, mówi organ rządowy, tudzież wykupna i regulacji ciężarów gruntowych przekazane było naprzód komisjom krajowym umyślnie do tego wyznaczonym, a następnie komisjom lokalnym. Ustanowienie tych oddzielnych władz do tego dzieła, miało na celu z jednej strony pośpiech, z drugiej strony dokładność. Inne władze polityczne, zwłaszcza w epoce organizacji władz, nie byłyby w stanie oddać się tym czynnościom. Gdy zaś uwolnienie gruntowe przeprowadzone zostało we wszystkich częściach monarchii, czynność likwidacyjna została ukończona, a obligacje indemnizacyjne w bardzo małej tylko

ilości nie zostały jeszcze wydane, reszta przeto zatrudnień komisji może być dziś przekazana bez trudności władzom politycznym. Podobnie się ma z komisjami krajowymi do wykupna i regulacji ciężarów gruntowych. Wprowadziły one czynność całą w ruch należyty, a w niektórych krajach koronnych w znacznej części jej dokonały, tak, iż ustatkuje potrzeba utrzymywania odrębnych biur do tej czynności. Względem te, tudzież chęć zaprowadzenia wszędzie oszczędności, gdzie się takowa da zastosować bez szkody dla dobra publicznego, spowodowały Ministerium spraw wewnętrznych do przeniesienia pomienionych czynności władzom krajowym politycznym, tudzież do poddania komisji lokalnych w większych krajach koronnych pod nadzór starostów obwodowych pod względem dyscyplinarnym. Rozporządzenie to w niczem nienarusza patentów cesarskich wydanych w sprawie indemnizacji, tudzież regulacji ciężarów, a uskuteczniła już w Czechach próba tej zmiany administracyjnej okazała się być korzystną i przyniesie 30,000 złr. rocznej oszczędności, która idzie na rzecz kontrybucyj funduszu indemnizacyjnego. W miarę możliwości zmiany te zaprowadzane będą kolejno w innych krajach koronnych.

Włochy.

Urzędowa Gazeta Piemontese z d. 23 listopada ogłasza tekst preliminaryów z Villafranca i obydwa traktaty, zawarte w d. 10 listopada r. b. pierwszy pomiędzy Królem sardyńskim z jednej, a Cesarzem Francuzów z drugiej strony, drugi pomiędzy Królem Sardyńskim, Cesarzem Francuzów i Cesarzem austriackim i ratyfikowane w d. 17 listopada.

Preliminary, których tekst oryginalny nie był dotąd dokładnie znany, brzmi:

„Pomiędzy N. Cesarzem austriackim N. Cesarzem Francuzów, ułożonem zostało, co następuje: „Obydwa monarchowie popierać będą utworzenie związku włoskiego.“

„Związek ten zostawać będzie pod honorową prezydencją Papieża.“

„Cesarz austriacki ustępuje Cesarzowi Francuzów praw swych do Lombardii z wyjątkiem twierdzy Mantuy i Peschieri, w ten sposób, iż granica posiadłości austriackich wyjdzie od najdalej położonej wewnętrznej linii twierdzy Peschieri, ciągnąc się będzie w prostą linię wzdłuż Mincio aż do le Grotte, a ztamtąd do Scarzevo i Scuzzara aż do Po, gdzie poczynając, granica austriacka pozostanie taką jak dawniej.“

„Cesarz Francuzów odda ustąpione sobie terytorium Królowi Sardyńskiemu.“

„Terytorium weneckie stanowiąc część konfederacji włoskiej, pozostając zarazem pod berłem Cesarza austriackiego.“

„W. Książę tokański i książę modencki, powrócą do państw swoich i ogłoszą amnestję.“

„Obydwa Cesarze proszą Ojca ś. aby w państwach swych zaprowadził konieczne reformy.“

„Zupełne i całkowite przebaczenie przyrzekają obydwie strony osobom, które się z powodu ostatnich wypadków na terytorium prowadzących wojnę stron skompromitowały.“

Dan w Villafranca 11 lipca 1859 r.

Franciszek Józef w. r. Napoleon w. r.
Traktaty podamy w najbliższych numerach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 grudnia. P. Jan Radwański wydał był niedawno „Katedrę Krakowską“ to jest krótkie żywoty biskupów krakowskich, przedruk z X. Kasyana Korczyńskiego kaznodziei katedr. Obecnie w tym samym sposobie wydał tegoż autora „Katedrę Kujawską“ dołączając objaśnienia i opatrzywszy przedmową, a przy tej książeczce dodał do poprzedniej spis kanoników katedralnych krakowskich w r. 1765, których wylicza wówczas 37. Obie te książeczki, tak żywy biskupów krakowskich jako i kujawskich, razem się trzymać powinny, gdyż druga z nich ma włączone przedmioty dopełniające pierwszą. Żywoty te jakkolwiek niewolne od panegiryków, ważnym są przyznaniem do dzieł wojsko i kraju, a o istnieniu ich bibliografowie tylko dotąd wiedzieli, przyłączone bowiem były do kazań X. Korczyńskiego; przedrukowanie ich przeto było na czasie. Wydanie u Prochaski w Cieszynie bardzo piękne.

W d. 28 z. m. umarł w Warszawie Teodor Paprocki prezes sądu apelacyjnego Królestwa Polskiego, członek komisji umorzenia długu krajowego.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 1 grudnia. Monitor ogłasza, iż prefekt policji w Paryżu zamianowany został jenerałem dyrektorem bezpieczeństwa we Francji pod nadzorem ministerstwa spraw wewnętrznych. Constitutionnel zapewnia, że zajście pod Tangerem było przedstawione przesadnie. Jedną tylko fregatę odpowiedział silnie na zniewagę uczynioną flocie francuskiej, która jednak była może tylko skutkiem nieporozumienia.

Londyn 2 grudnia. Times pragnie, aby sam lord Palmerston reprezentował Anglię na kongresie; dziennikowi temu wydają się być niedostateczni lordowie Stratford, Granville i Cowley.

Monitor z 30 listopada obwieszcza, że zaproszenia na kongres rozesełane zostały dniem przedtem z Paryża. Dzienniki francuskie wnoszą, że otwarcie kongresu nastąpi 5go stycznia; zasiadać zaś mają na kongresie nietylko mocarstwa europejskie, lecz także i państwa drugiego rzędu. Pod tym względem nie możemy z pewnością oznaczyć, które właściwie państwa zasiadać miały na kongresie, a raczej, któreby z niego wykluczonymi by-

ły. Związek niemiecki oprócz Austrii i Prus czy będzie także oddzielnie reprezentowany, skoro niektóre państwa europejskie mają w Frankfurcie swoich reprezentantów — tego także nie wiemy. Każde z państw ma mieć dwóch pełnomocników na kongresie.

Nord podaje depeszę z Londynu z 30go z. m., która mówi, że w sferach politycznych panuje mniemanie, iż upłynie nieco czasu, zanim Anglia odpowie na zaproszenie na kongres, albowiem trudności nie zostały jeszcze zagodzone.

Izba niższa stanów kaselskich została na nieograniczony czas rozpuszczoną; ostatnim aktem jej było podanie petycji do Bundestagu za konstytucją z r. 1831.

Zjazd wierzburki skończył się 28go listopada. Obrady ministrów trwały cztery dni.

W narodzie rosyjskim coraz silniej występuje dążenie do rządu konstytucyjnego, a przynajmniej do zyskania pewnej reprezentacji i udziału dla narodu w rządzie. Dążenie to pojawiło się dość silnie w komitetach szlacheckich gubernialnych, a mianowicie w petersburskim, o czem przed rokiem pisaliśmy. W różnych stronach państwa odzywały się głosy o przywrócenie Soboru czyli Dmy ruskiej, o zwołanie zgromadzenia stanów. Tem naturalnem powszechnem dążeniem parci deputowani komitetów szlacheckich powołani do Petersburga, mniemali się bliskimi urzeczywistnienia pragnień narodu, to jest ukonstytuowania Dumy ruskiej, zmodyfikowanej odpowiednio do potrzeb czasu, i uczynienia pierwszego kroku ku konstytucji. Zawiedzeni w swym oczekiwaniu, objawili swe nieukontentowanie i coraz wyraźniej zaczęli zadośćuczynienia dążeniu powszechnemu. Pisaliśmy o tem przed kilku tygodniami, a wczoraj wspomnieliśmy, że żądania te są z każdym dniem silniejsze i wyraźniejsze, i że deputowani komitetów, a przeto reprezentacji szlacheckiej całego kraju, stają się punktem środkowym całego stronnictwa liberalno-narodowego w Rosji, nareszcie, że tak ci deputowani, jak inne znakomite osoby uczynili otwarte kroki do rządu, lecz znaleźli u niego to wahanie się, to opór. Doniesienie z Petersburga dzisiaj przez nas otrzymane, wyszczególnia bliżej kroki a zarazem wskazuje: że spór z deputowanymi wkrótce na jedną lub na drugą stronę rozstrzygnąć się musi, i że w ogóle opór w sferach rządowych postępowemu dążeniu narodu stać się może powodem groźnego położenia, gdyż obok dążności do konstytucjonizmu w szlachcie rosyjskiej, objawiają się w innych okręgach społeczeństwa radykalniejsze dążenia. List z Paryża, wyżej podany, a zawierający wiadomości z Petersburga na inną drogę odebrane, potwierdza to doniesienie i opisuje kilka kroków uczynionych w tym kierunku do cesarza to przez deputowanych, to przez inne osoby.

Wiadomości z Włoch podane przez Kor. Austr. mówią, że Buoncompagni przyjął tylko tytuł jenerałego gubernatora i wziął na siebie korespondencje zagraniczne i reprezentację Włoch środkowych na zewnątrz; Farini i Ricasoli urzędować pod nim będą. Farini zeprowadził w Legacyach prawo sardyńskie wydające Jezuitów z kraju, i oddał ich majątek pod zarząd świeckiej. Desambrois zamianowany został prezesem rady stanu; byli delegaci rady medyolańskiej Bellati i Maggi zamianowani gubernatorami w Cuneo i Annecy, a Ribardengo podgubernatorem Mediolanu; gubernatorem jest margr. Villamarina.

Giornale di Roma w tych słowach ostrzega, aby nie dawano wiary pogłoskom o reformach w państwie papieżkiem: „Wiele dzienników mówiło o ustąpieniach, lub jak się wyraziły, reformach, które Ojciec święty miał poczynić dla poddanych swoich, przyczem wpadają one niekiedy w przesadę lub też depuszczają się u ułysnie złośliwych, dwuznacznych wyrażań.“

W rozpoczynającej się wojnie na wybrzeżach marokańskich, Hiszpanie ograniczający się dotychczas na działaniu odpornym pod Ceutą, przechodzą właśnie w działanie zaczepne, gdyż już cały korpus drugi wyładował w tym porcie i przybył tam wódz naczelny marszałek O'Donnell. Szczegółowy opis potyczki, stoczonej 25go listopada na przodowych szczytach przed Ceutą, w której to potyczce Hiszpanie trzymali się jeszcze odpornie a Maurowie zaczepnie, mówi, że Maurowie uderzyli dzielnie, lecz odparci poniesli wielką stratę; Hiszpanie stracili 80 zabitych i 400 ranionych. Wczoraj podają wiadomość telegraficzną o bombardowaniu Tangeru (według innej wersji, Tetuanu), przez Francuzów, objasniając dzisiejsze wiadomości w ten sposób, że Marokanie dali ognia z baterji Tangeru do okrętu francuskiego (może przez omyłkę); na co Francuzi odpowiedzieć mieli bombardowaniem tego portu. Zawsze jednak wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

Wiadomości z Carogrodu przez Marzylę, sięgają do 23go listopada. Według nich, Porta odwróciła oczy od polityki zagranicznej, zajęta całą sprawami wewnętrznymi, a szczególnie kłopotami finansowymi. Zawierają zmniejszyć ogromne pensje wyższych urzędników, lecz skończy się to na propozycji. Chęć ustanowić nowy podatek od własności nieruchomości, ale podatek ten wywoła wielkie oburzenie. Przedsiębiorca kanału sneskiego p. Lesseps przybył do Carogrodu i miał naradę z połem francuskim.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

